PONIEDZIAŁEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 13 (1159) DNIA 10 LUTEGO 1936 ROKU ROK XVI

Polska—Łotwa 9:2 w hokeju

Złote medale—Pfnüra i Cranz

Wielki triumf zjazdowców niemieckich w Garmisch

Warta i Skoda zwyciężają w mistrzostwach bokserskich

Wspólny start

16 sztafet narciarskich

GARMISCH PARTENKIRCHEN, 9.2 — Tel. wł. — W dniu jutrzejszym odbędzie się bieg sztafetowy 4x10 km. Będzie to pierwsza konkurencja narciarska z kategorji langlaufu, toteż wzbudza ona olbrzymie zainteresowanie. Emocje zwiększa fakt, że na życzenie prezesa Federacji Narciarskiej majora Oestgarda start drużyn odbędzie się jednocześnie, dzięki czemu walka na trasie zyska na przejrzystości, gdyż zwycięstwo przypadnie drużynie, której czwarta zmiana zjawi się pierwsza na mecie.

Losowanie biegu sztafetowego odbyło się w piątek popołudniu w ratuszu w Partenkirchen. Wobec wspólnego startu losowano tylko miejsca. Polska wylosowała czwarty „tor" obok Szwecji, Czechosłowacji i Finlandji.

Składy poważniejszych zespołów przedstawiają się następująco:

Polska: Br. Czech, Orlewicz, Karpiel, Górski, rezerwowy Andrzej Marusarz.

Norwegja: Oddbjoern Hagen, Olaf Hoffsbaken, Bjarne Ivensen, Arne Larsen;

Finlandja: Sulo Nurmela, Matti Lähde, Kalle Jalkanen, Walter Forssel;

Szwecja: John Filip Berger, Artur Hägbald, Erik August Larsson, Martin Johannes Matsbo. Wobec kontuzji Larssona miejsce jego zajmie...

Niemcy: Bogner, Zeller, Däuber Leupold.

Czechosłowacja: Berauer, Mahalak, Simunek, Musil.

Włochy: Menardi, Gerardi, Kasenbacher, Demetz.

Ameryka: Torisen, Chivers, Setre, Parsons.

Austrja: Bossio, Bauman, Gallwitz, Roessner,

Ogółem startuje 16 sztafet.



PIERWSZA „MEDALISTKA" OLIMPIJSKA
Christl Cranz na trasie slalomu, który jej zapewnił zwycięstwo w kombinacji alpejskiej.

KARL SCHAEFER NA PRZEDZIE

GARMISCH - PART 9.2. —Tel. wł.— W niedzielę popołudniu rozpoczęły się na sztucznem lodowisku wobec 6.000 widzów zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej. Ze zgłoszonych 35 zawodników startowało 25, reprezentujących 15 narodowości. W dniu dzisiejszym wykonano cztery figury, przyczem mistrz świata Austrjak Karl Schaefer uzyskał małą przewagę punktową nad konkurentami. Walka w grupie czołowej do której wchodzą: Ernst Baier (Niemcy), Sharp (Angl.), Kaspar (Austr.), Kertesz (Węgry) i Wilson (Kanada), jest bardzo zażarta. Warunki lodowe są bardzo dobre, zainteresowanie nadspodziewanie duże. Ostateczny wynik jazdy obowiązkowej ogłoszony zostanie w poniedziałek popołudniu.



POLACY ODPOCZYWAJĄ PODCZAS PRZERWY W MECZU Z KANADĄ

POLACY NIE PROTESTUJĄ

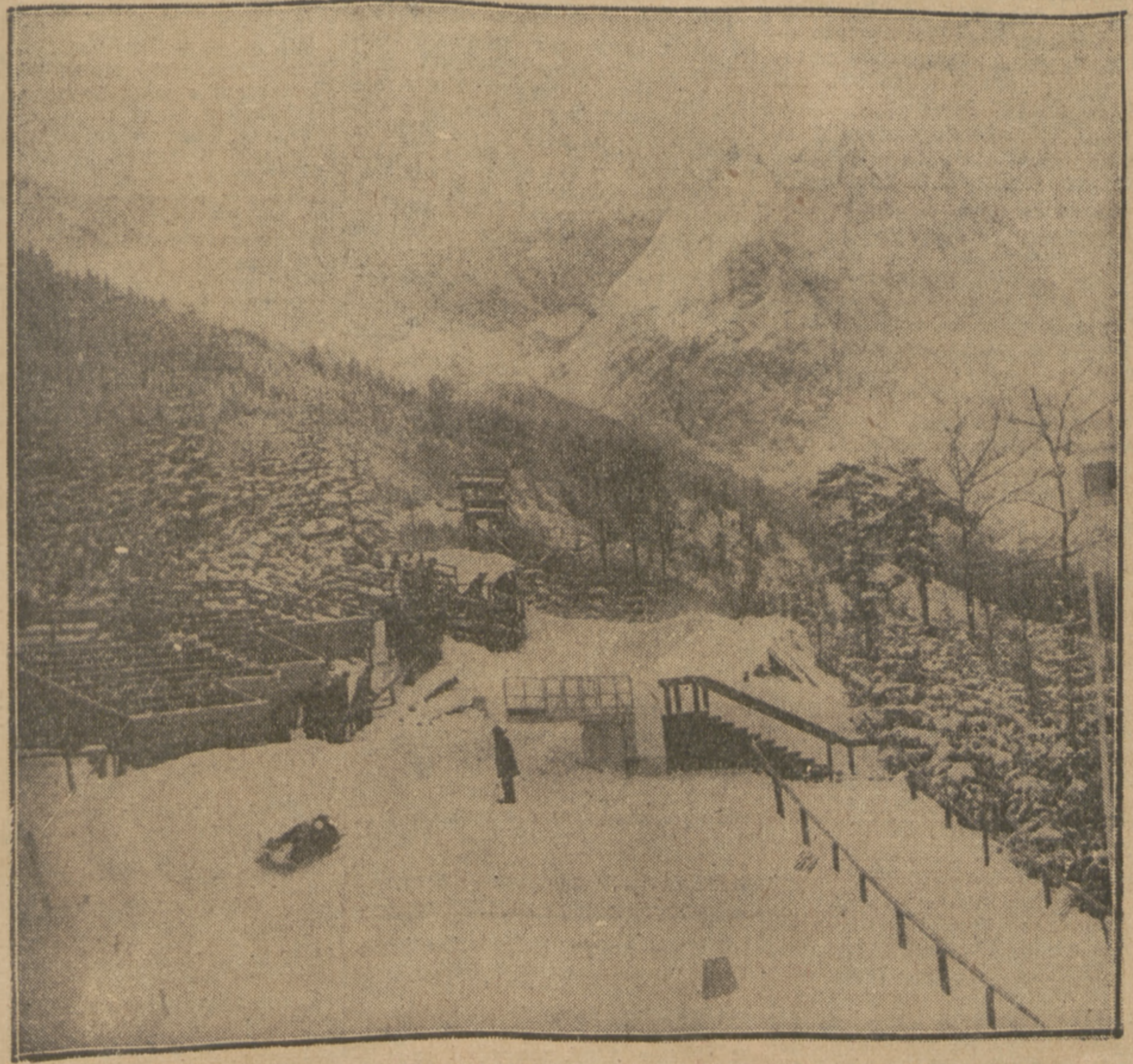
GARMISCH - PART. 9.2. — Tel. wł. — Kierownictwo drużyny olimpijskiej zrezygnowało z założenia protestu przeciw wynikowi meczu Austrja — Polska, ze względu na minimalne szanse jego uwzględnienia.

SIGMUND RUUD MA SIĘ LEPIEJ

GARMISCH - PART. 9.2. — Tel. wł. Ciężki wypadek, jakiemu uległ w czasie treningowych skoków znany narciarz norweski, Sigmund Ruud, okazał się na szczęście mniej groźny, niż przypuszczano. Norweg ma się już znacznie lepiej i nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo.

PRZYJĘCIE U MIN. FRICKA.

Z okazji Igrzysk wydał min. spraw wewn. Rzeszy dr. Frick przyjęcie, w którem udział wzięli przedstawiciele komitetów olimpijskich z prezydentem Międzynar. Komitetu hr. Baillet Latour na czele. Polskę reprezentował wicemin. Bobkowski.



WSPANIAŁE POŁOŻENIE TORU BOBSLEJOWEGO W GARMISCH



MARAJI IGURO
najlepszy skoczek japoński



AMERYKA — SZWAJCARJA 3:0.



KANADYJCZYCY OBLEGAJĄ BRAMKĘ ŁOTEWSKĄ, KTÓRĄ SFORSOWALI 11 RAZY

Ósemka elity hokejowej świata

I gr.	K.	A.	P.	Ł.	pkt.	bram.	II gr.	N.	A.	W.	Sz.	pkt.	bram.	III gr.	Cz.	W.	Fr.	B.	pkt.	bram.	IV gr.	A.	Sz.	J.	pkt.	bram.
1. Kanada	×	5:2	8:1	11:0	6	24:3	1. Niemcy	×	0:1	3:0	2:0	4	5:1	1. Czechosł.	×	3:0	2:0	5:0	6	10:0	1. Anglja	×	1:0	3:0	4	4:0
2. Austrja	2:5	×	2:1	7:1	4	11:7	2. Ameryka	1:0	×	1:2	3:0	4	5:2	2. Węgry	0:3	×	3:0	11:2	4	14:5	2. Szwecja	0:1	×	2:0	2	2:1
3. Polska	1:8	1:2	×	9:2	2	11:12	3. Włochy	0:3	2:1	×				3. Francja	0:2	0:3	×	4:2	2	4:7	3. Japonja	0:3	0:2	×	0	0:5
4. Łotwa	0:11	1:7	2:9	×	0	3:27	4. Szwajc.	0:2	0:3		×			4. Belgja	0:5	2:11	2:4	×	0	4:20						

Ostatni mecz w grupie II-ej przyniósł zwycięstwo Szwajcarji nad Włochami 1:0. Wobec tego Włochy uzyskały ostatecznie 2 pkt. i stos. bramek 2:5, a Szwajcarja 2 pkt. i st. br. 1:5.

Pierwsza runda hokejowego turnieju olimpijskiego wyłoniła z 4-ch grup ośmiu półfinalistów: Kanadę, Austrję, Niemcy, Amerykę, Czechosłowację, Węgry, Anglję i Szwecję. Największą sensacją jest brak w tej elicie mistrza Europy — Szwajcarji. Niespodzianką też była pierwsza porażka olimpijska U.S.A. z drużyną europejską — Włochami.

Niemcy - Włochy 3:0 (1:0, 1:0, 1:0). Mecz ten odbył się w piątek późnym wieczorem na sztucznem lodowisku. Mimo zimna na trybunach panował podniecony nastrój, do czego przyczyniła się gra pełna temperamentu i zmiennych sytuacyj. Na Niemcach znać poprawę, gdy chodzi o grę jednostkową. Kombinacje pozostawiają natomiast wciąż jeszcze wiele do życzenia, wyjazdy pełną trójką rzadkie, niezawsze dokładne, częściej akcje dwójkowe.

Również Włosi zbyt wiele uwagi poświęcili grze indywidualnej, ze szkodą dla skutecznej współpracy. Byli oni pod tym względem gorsi od Niemców, u których wyróżniał się doskonały bramkarz Egginger, Jaenecke dobry w obronie i niebezpieczny przy wyjazdach oraz wszechstronny i rutynowany Ball. Po stronie włoskiej odznaczał się bramkarz Gerosa, gracz wielkiego kalibru oraz bracia Zucchini. Bramki zdobyli: Schibukat, Jaenecke i Ball.

Sobota.

Kanada — Austrja 5:2 (4:0, 1:2, 0:0). Około 5 tys. widzów zebrało się na stadjonie. Mecz miał nadspodziewanie ciekawy przebieg. Zwyciężyła wprawdzie, jak było do przewidzenia, Kanada, jednak Austrja okazała się godnym jej partnerem. W pierwszej tercji Kanadyjczycy zepchnęli wprawdzie Austrjaków na własne pole i zdobyli cztery bramki przez Thomsona, Farquarona Murraya i Farmer - Horna. Jednak w drugiej części gry Austrjacy przeszli nagle do kontr - ataku, który przyniósł im dwie bramki przez Csoengela. Kanadyjczycy odpowiedzieli skutecznym strzałem Sinclaira.

Trzecia tercja jest najciekawsza. Gra jest teraz zupełnie równorzędna. Austrjackie ataki raz poraz podsuwają się pod bramkę przeciwnika, jednak nie przynoszą efektów. Tercja ta kończy się bezbramkowo.

Anglja - Japonja 3:0 (2:0, 0:0, 1:0). Cyfrowo i optycznie rzecz biorąc stwierdzić trzeba, że Japończycy poczynili znaczne postępy a wynik nie odpowiada właściwie przebiegowi gry. Japończycy zasłużyli przynajmniej na jedną bramkę, szczególnie w drugiej tercji, w której mieli przewagę. W sumie byli jednak Anglicy lepsi. Bramki zdobyli: Brenchley, Archer i Borland.

Francja - Belgja 4:2 (1:0, 0:1, 0:0). Mecz o dramatycznem napięciu. Dopiero trzecie przedłużenie przyniosło rozstrzygnięcie. W normalnym czasie wynik brzmiał 1:1. Pierwsza dogrywka minęła bezbramkowo, druga znowu 1:1, a w trzeciej — bardziej wytrzymali Francuzi zdobyli dwie bramki przez Delasallea i weterana łyżwiarza Hasslera, który był jednym z najlepszych w zespole.

Czechosłowacja - Węgry 3:0 (1:0, 1:0, 1:0). Mecz miał dla Czechów decydujące znaczenie. Potrafili go też rozstrzygnąć na swoją korzyść i dzięki temu, wraz z Węgrami przejdą do półfinałów. Węgrzy byli jedynie przez pierwszych 15 minut groźnym przeciwnikiem, mimo to i wtedy Czesi zdobyli prowadzenie. W dalszych odcinkach gry mieli już oni zdecydowaną przewagę i zdobyli dwie nowe bramki. Łupem podzielili się: Malecek i Jirotka.

Włochy - Ameryka 2:1 (1:1, 0:0, 0:0). Włosi wygrywają w czwartem przedłużeniu. Klęska Ameryki była sensacją dnia. Potwierdza ona opinję o słabszej formie gości zamorskich, którzy będą zmuszeni dobrze się wysilić, by zapewnić sobie wicemistrzostwo świata. Pierwsza tercja nie dała rezultatu, w drugiej Amerykanie, atakując energicznie, zdobywają przez Garrisona bramkę. Włosi bynajmniej nie tracą otuchy i w rezultacie, na kilka sekund przed upływem czasu wyrównują przez Zacchininiego. Amerykanie dążą teraz za wszelką cenę do zwycięstwa, przeprowadzają szaleńcze ataki, jednak bezskutecznie.

Trzykrotne przedłużenie nie przynosi rezultatu. W czwartem — w czasie zamieszania pod bramką Ameryki, udaje się Scottiemu, przy niebywałem entuzjazmie licznie zebranych rodaków wpakować krążek do siatki. Amerykanie rzucają się całą siłą do ataku, jednak Włosi mają się na baczności i grając wyłącznie defenzywnie kończą zwycięsko mecz.

Ga. Pa. 9. II. — tel. wł. — **Czechosłowacja - Francja 2:0** (0:0, 1:0, 1:0). Rano na sztucznem lodowisku zapewniła sobie Czechosłowacja ostatecznie udział w półfinale przez zwycięstwo nad Francją. Zawodom przypatrywało się 8.000 widzów. W pierwszej tercji Francuzi atakowali dość energicznie, jednak nie byli w stanie przemóc doskonałego bramkarza czeskiego Pekę. W drugiej tercji Czesi uzyskują lekką przewagę którą uwieńczają bramką, zdobytą przez Kucerę. Francuzom nadarza się parokrotnie sposobność wyrównania, szczególnie w trzeciej tercji, gdy Pussbauer (Cz) znajduje się przez 2 min. za bandą. Wszystkie wysiłki nie dają jednak rezultatu. Lepiej wiedzie się natomiast Z. Jirotce, który ustala wynik dnia.

Austrja - Łotwa 7:1 (4:0, 0:0, 3:1). Na Riessersee, gdzie trenowali łyżwiarze w jeździe szybkiej i figurowej, odbyły się skolei zawody hokejowe, które również i Austrji zapewniły udział w półfinale. Początkowo gra była dość ospała Austrjacy widocznie się nie wysilali. Gdy jednak Łotysze parokrotnie niebezpiecznie się przedarli, Austrjacy przeszli do ataku i przygnietli zupełnie przeciwnika, zdobywając cztery bramki przez Tatzera i Demmera. W drugiej tercji Austrjacy zadowoleni z wyniku odpoczywają, to też mija ona bezbramkowo. W trzeciej części tempo znów jest żywsze. Po zdobyciu piątej bramki przez Csöngela, uzyskują Łotysze honorowy punkt ze strzału Paegle'a, poczem Csöengel i Demmer ustalają wynik!.

KLĘSKA I ZWYCIĘSTWO SZWAJCARÓW

W sobotę wieczorem Niemcy pokonali Szwajcarów 2:0 (0:0, 1:0, 1:0) i dzięki temu przedostali się do grupy półfinałowej. Zwycięstwo drużyny niemieckiej było zasłużone, miała ona nad Helwetami przewagę przedewszystkim w napadzie, który potrafił ją też przemienić w odpowiedni kapitał bramkowy.

W niedzielę wieczorem odbył się ostatni mecz pierwszej rundy. Szwajcarja pokonała Włochów 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Wynik ten nie zmienił sytuacji ogólnej.

Ostro trenują szybkobiegacze na torze Riessersee. Tutaj uwaga skupia się przedewszystkiem na wysokiej, silnej postaci Ivara Ballangruda. Elegancją ruchów dystansuje on kolegów po fachu. Japończycy naśladują Norwegów w ich stylu. Najlepszym ich biegaczem jest, zdaje się, Kawamura. Japończycy liczą, podobnie jak Amerykanie, przedewszystkiem na krótkie dystansy.

Specjalne łyżwy sprowadził Ballangrud z Oslo. Są one z nierdzewiejącej stali i bardzo lekkie. Ballangrud bardzo starannie dobiera ekwipunek. W łyżwach sam wprowadza ulepszenia. Na zawodach startować będzie jednak na starej wypróbowanej już parze.

Na sztucznym stadjonie lodowym w Garmisch znaleźć może pomieszczenie 10.000 widzów. Trybuny są tak zbudowane, że z każdego miejsca można idealnie wprost obserwować wydarzenia na torze.

GARMISCH PARTENKIRCHEN, 9.2 — tel. wł. — Komitet organizacyjny ustalił ostatecznie program zawodów bobslejowych, które z powodu złego stanu toru zostały przełożone. Zawody czwórek odbędą się we wtorek i w środę. W czwartek będzie dzień wolny, celem uskutecznienia ewentualnych poprawek toru: w piątek i sobotę odbędą się zjazdy dwójek.

Uchwalono pozatem nie urządzać przedbiegów i w wypadku niemożności dokończenia trzeciego, względnie czwartego biegu, oprzeć się przy klasyfikacji na dwu pierwszych zjazdach.

Dziś po południu odbył się na torze bobslejowym trening czwórek w którym udział wzięły wszystkie uczestniczące drużyny. Na pierwsze miejsce wybiła się drużyna mistrza świata Capadrutta Reto ((Szwajcarja) nozatem osada U.S.A. i Włochy.

Polska-Łotwa 9:2

GARMISCH-PARTENKIRCHEN, 8. 2. — Polska—Łotwa 9:2. W sobotę rano na stadjonie w Garmisch rozegrała drużyna polska trzecie skolei zawody, których wynik nie mógł już niestety zmienić sytuacji ogólnej.

Kierownictwo chcąc dać możność grania niewykorzystanym dotychczas zawodnikom i wypróbować ich kwalifikacje zarządziło pewne zmiany. I tak miejsce Stogowskiego w bramce zajął Przeździecki, a w drugim ataku zamiast Kasprzyckiego grał Stupnicki. Żałować wypada, że lwowianina nie wstawiono wcześniej, gdyż okazał on się graczem o lepszych kwalifikacjach, niż Kasprzycki.

Gra była dość ostra, jednak bez pierwiastków brutalności. Polska miała zdecydowaną przewagę i zwycięstwo jej nie ulegało ani przez chwilę wątpliwości.

Wyższość drużyny naszej była bezapelacyjna. To też mogła ona rozwinąć skuteczną grę zespołową, która przeważnie toczyła się na polu Łotyszów. Już w 6-ej minucie dobra kombinacja Król-Zieliński kończy się pierwszą bramką.

Grad bramek sypie się dopiero w drugiej tercji, kiedy napastnicy nasi grają nietylko ładnie, ale i skutecznie. Kolejkę rozpoczyna Kowalski, poczem dwukrotnie Wołkowski, Stupnicki i znów Wołkowski umieszczają krążek w siatce.

Trzecia faza gry przynosi Łotyszom, dzięki nieuwadze naszej obrony, pierwszą bramkę ze strzału Bebrisa. Gracze nasi podrażnieni znów energicznie atakują i za chwilę Kowalski zdobywa nowy punkt. W 8-ej minucie Zieliński podwyższa łup bramkowy do 7-miu, skolei strzela Peterson drugą bramkę dla Łotyszów, a Marchewczyk i Wołkowski 8 i 9 dla Polski.

Na tle ambitnego, ale w gruncie rzeczy słabego przeciwnika cała drużyna nasza wypadła dobrze, niepewnie grał jednak Przeździecki. Sędziowali dobrze Węgier — Lator i Niemiec — Schmidt.

Niemcy dystansują Norwegów
w nieobecności Austrjaków i Szwajcarów

GARMISCH, 9.2 — Tel. wł. — Dzień dzisiejszy był spokojny. Gracze i tych 50.000 widzów, którzy przyjechali z Monachjum, obecni byli na ciągnących się przez trzy godziny zgórą rozgrywkach slalomu panów, hen, wysoko ponad stadjonem narciarskim na stoku Gudibergu. Oczekiwano tak, jak od Cranz cudu i doczekano go się od Pfnüra. Znowu nastąpiły sceny płaczu i radości, rzucania się na szyję i wielokrotne Heil. Znowu Pfnür dostanie telegram z gratulacjami od kanclerza, ale co on jest wart naprawdę przekonamy się dopiero **za dwa tygodnie w Insbrucku**, gdzie zmierzy się z Austrjakami i Szwajcarami. Że był dziś lepszy o dwie klasy od Norwegów, to nie ulega wątpliwości.

Trasę 600 m. długości i 200 m. różnicy wzniesień przejechał w rekordowych czasach, wykazując pewność i płynność. Przedstawiciel szkoły austrjackiej Lantschner był gorszy o 6 sekund, B. Ruud za to o całe 24 sekund. Za pierwszym razem upadł i ominął bramkę. Norwegowie wogóle popogorszyli swoje lokaty. Anglicy, Węgrzy, Amerykanie poprawili, więc ci, którzy wynaleźli slalom, albo, którzy tylko go trenują.

Bronisław Czech wyszedł zupełnie nieźle. Jechał ostrożnie i zajął miejsce 19. Nie przewrócił się. Styl miał doskonały, jechał tylko za wolno, ale trasa była złodowaciała, od upadków potworzyły się istne schody, więc wolał zwłaszcza w drugim nawrocie, nie ryzykować. Również Zajonc wykazał, że jest zupełnie dobrym i stylowym slalomistą. Gdyby nie upadek w drugim nawrocie byłby jeszcze wyżej notowany. Weinschenk za to zawiódł na całej linji. Jego parcours był jedną serją upadków. Oba czasy najgorsze w obu serjach (naturalnie licząc tych zawodników, których odrzucono po pierwszym nawrocie).

Bronisław Czech zajął w klasyfikacji ogólnej miejsce 20-te, Zajonc 28, Weinschenk 32. Przed Br. Czecha wysunął się Anglik Tomkinson i Węgier Szalay, ale Sigmund Ruud nie startował a Czecha Hromadkę wycofano z powodu beznadziejnej jazdy, więc Polak zachował swoją lokatę z biegu zjazdowego. Za Weinschenkiem znalazł się tylko Jugosłowianin Zaidar.

Jutro o godz. 9 rano odbędzie się sztafeta 4×10 km. Nasi zawodnicy są dobrej myśli, są bowiem w formie jak nigdy. Trudno im tylko wymierzyć tę formę, nie mieli bowiem dotąd wcale startu. Faworytami są Norwegowie raczej, niż Finlandja. Jest mróz, śnieg dobry, wygrywać będzie więc technika.

Trasa ma 4 pętle: pierwszą i trzecią bliźniaczo podobne — 7 klm. podchód, potem zjazd. Druga i czwarta również prawie identyczne, to ostre podejście 1.5 klm. krótki zjazd, podejście i znowu zjazd do mety.

Cranz nie zawiodła!

GARMISCH - PARTENKIRCHEN, 9.2. Wielkim pojedynkiem stromizn alpejskich z pagórkowatą Norwegją był niewątpliwie slalom pań, rozegrany przy udanej, słonecznej i mroźnej pogodzie. Kombinacja alpejska, zrodzona na prostopadłych niemal żlebach potężnych górskich masywów, na wielokilometrowych halach i przełęczach, wymaga od zawodników nietylko surowej siły, nietylko żelaznych mięśni i płuc jak jej siostrzyca norweska, ale wymaga jeszcze kunsztu.

Czynnik wielkiej sztuki idealnego opanowania nart, radzenia sobie w najtrudniejszym terenie odpowiada niewątpliwie szerokim masom więcej niż potęga surowej siły. Siła może porwać, kunszt — zachwyca. Dlatego też właśnie twierdzimy, że slalom pań był, krótko mówiąc, jednym wielkim triumfem Alp nad Norwegją.

I jeszcze jedno: slalom jest, jak skoki, konkurencją widowiskową. Publiczność widzi od chwili startu walkę zawodnika z terenem, a że prawie każdy z widzów jest narciarzem—wie ile trzeba umieć, aby po takowej stromiźnie jechać możliwie najszybciej przez teren najeżony 25-cioma bramkami. A w 18-tce co? Zobaczy się jak zawodnicy ruszą ze startu, potem po paru kwadransach jak miną metę — i po wszystkiem.

Momenty wyżej wymienione sprawiły, że całą trasę oblepiły niebywałe wprost tłumy widzów. Konkurencja ta, będąca drugą częścią kombinacji alpejskiej, miała razem z punktacją uzyskaną w biegu zjazdowym zdecydować o zdobyciu pierwszego medalu olimpijskiego w Garmisch.

Na pierwszy ogień idzie najlepsza w zjeździe Norweżka Nilsen. Ledwie jednak ruszyła — już leży. Podnosi się momentalnie — znów upadek. Wśród widzów szmery przyjemnego zdziwienia i poruszenia: wszak każdy taki upadek wzmaga szanse znających trasę, jak własną kieszeń, Niemek. Dalej zwyciężczyni zjazdu idzie już lepiej; bo też jedzie ostrożniej.

Czas 1:20,1 obwieszczony momentalnie przez megafony, wywołuje wielkie „ah" ulgi. Wszyscy twierdzą, że nadzieja Niemiec, Cranz pojedzie poniżej 70 sekund.

Ale oto startuje już Niemka Resch; sypie się też dwukrotnie a zbiera się nie tak już szybko jak Nilsen. Rezultat 1:25,5.

Pierwsza bez upadku przejeżdża trasę Grasegger (Niemcy); jedzie jednak niezbyt płynnie — czas 1:16.

Ale oto megafony obwieszczają: startuje Christl Cranz (Niemcy). Na trasie jak makiem siał.

Niemka jedzie pewnie, płynnie, z brawurą; raz zachwiała się przy serji krótkich christjanij, ale żelazne nogi i balans ciała zrobiły swoje. To też gdy mijała ostatnią bramkę na mecie, wybuchł niesłychany entuzjazm. Wzmógł się on jeszcze, gdy obwieszczono czas — 1:12.

— Jest dobrze — mówi obok mnie jakiś gruby Bawarczyk. — Jest lepiej, Hans — poprawia go towarzyszka: dobrze może być dopiero po drugim przebiegu.

I rzeczywiście, gdy w drugiej serji Nilsen uzyskała czas 1:17,3 nasi towarzysze obliczyli, że Cranz wystarczy do zwycięstwa choćby 1:12 z pierwszego przebiegu. To też nikt nie przejmował się zbytnio, gdy Resch znów upadła dwukrotnie (1:22,9), gdy Grasegger uzyskała 1:17,4, a Szwajcarka Steuri 1:21,2.

Napięcie doszło dopiero do zenitu, gdy obwieszczono drugi start Cristl Cranz. Mistrzyni Europy i mistrzyni akademicka świata w kombinacji alpejskiej pojechała tym razem rzeczywiście wspaniale, bez błędu, wręcz idealnie.

Co działo się, gdy obwieszczono wynik—1:10,1, trudno opisać. Mój sąsiad, stojący na stromym stoku w entuzjaźmie tak zaczął ściskać swą towarzyszkę, że poplątały im się narty i oboje znaleźli się, krzycząc zresztą bez przerwy „hoch", na ziemi.

Ostateczne wyniki kombinacji alpejskiej brzmią:

1. Cranz (Niemcy) 97,06 pkt.,
2. Grasegger (Niemcy) 95,26,
3. Nilsen (Norwegja) 93.48,
4. Steuri (Szwajc.) 92,36;
5. Pfeiffer (Niemcy) 91,85,
6. Resch (Niemcy) 88,74,
7. Dybwald (Norw.) 85,90,
8. Kessler (Anglja) 83,97,
9. Pinching (Anglja) 82.18,
10. Buchler (Szwajc.) 78,87.

Na dalszych miejscach ulokowały się: 11) Stroemstad (Norw.), 12) Clara (Włochy), 13) Nissel (Austrja) 14) Schimmelpennick (Hol.), 15) Redbutler (USA).

W obozie hokeistów

panuje niepewność. Wiedzą oni już napewno, po zwycięstwie Austrji nad Łotwą, że w półfinałach grać nie będą. Proponują im jednak turniej pocieszenia w Monachjum przy udziale drużyn wyeliminowanych w Garmisch i rezerwowej reprezentacji Niemiec. W tej sprawie jedzie jutro rano do Monachjum inż. Kuchar i przywiezie decyzję.

Kalbarczyk czeka na losowanie przedbiegów, które się odbyć miało wczoraj, potem dziś, czeka na próżno. Trenuje więc zapamiętale na Riesersee, przyczem torem nie jest zachwycony i przewiduje dużo upadków, gdyż lód pęka i powstały na nim wybrzuszyny. Kalbarczyk startuje na 5 klm. w środę, na 10 klm. w piątek.

Dziś poraz pierwszy odbył się na torze normalny trening bobsleistów, przyczem świetną formę wykazali Amerykanie pod sterem Stewensa. Na Riesersee odbywało się też cały dzień strzelanie na lodzie.

Stadion lodowy był zajęty przez popołudnie na jazdę sztuczną panów. 25 odrabiało pracowicie figury obowiązkowe. Było nadwyraz nudno, zwłaszcza, że perfekcję widziało się rzadko.

Półfinały w hokeju

rozpoczną się we wtorek. Typujemy Kanadę, U. S. A., Czechosłowację i Austrję.

St. Rothert

Klasyfikacja ogólna kombinacji alpejskiej przedstawia się następująco:
1) Pfnuer (Niemcy) nota ogólna 99,25.
2) Lantschner (Niemcy) — 96,25.
3) Allais (Fr.).
4) Ruud (Norw.) — 93,38. 5) Woerdle (N.) — 91.16. 6) Cranz (N.) — 91,03 7) Sertorelli (Wł.) — 90,39. Konningen (Norw.) — 90,06. 9) Fossum (Norw.)— 88.12, 10) Durrance (Am.) — 87,74. 11) Lafargue (Fr.) — 85,83. 12) Lunn (Ang.) — 83,82. 13) Page (Am.) — 82,85, 14) Palmer - Tonkinson (Ang.) —82,52. 15) Pracek (Jug.) — 81,64, 16) Hollman (Czechosl.) — 81.01, 17) Guarnieri (Wł.) — 80,94, 18) Cierroni (Wł.) — 80,80. 19) Szalay (Węgry) — 79.68, 20) Czech (Polska) — 79,41, 28) Zajonc — 74.87. 32) — Weinschenk — 65,67.

Dostojni goście. Holenderska królowa Wilhelmina wraz z następczynią tronu księżną Julianą bawi w Tyrolu, skąd udaje się do Garmisch. Najstarszy syn szwedzkiego następcy tronu książe Gustaw Adolf, prezydent szwedzkiego Kom. Olimpijskiego ma już w Garmisch zarezerwowane apartamenty

Ze świata

CZY 13-stka PRZYNIESIE NAM SZCZĘŚCIE?

GARMISCH PARTENKIRCHEN, 9.2. Tel. wł. — Dziś odbyło się losowanie biegu na 18 km. Dla uproszczenia sytuacji losowano miejsca nie zawodników lecz narodowości. Zgłoszonych jest w sumie 115 biegaczy z 23 państw. Niemcy wylosowały numer pierwszy, Polska otrzymała nr. 13.

Poza nawiasem Igrzysk znalazło się w ostatniej chwili kilku zawodników. Szwed Gustav Larson, jeden z najlepszych w swoim fachu doznał naciągnięcia ścięgna i ogranicza się do roli widza. Na liście strat znalazł się również Włoch Vittorio Chierroni z powodu identycznej kontuzji. Kongres Ligi Hokejowej uwzględnił protest Kanady przeciw wstawieniu do drużyny angielskiej graczy kanadyjskich Jamesa Forstera i Aleksandra Archera. W rezultacie i oni znaleźli się poza areną.

EHRLICH MISTRZEM ANGLJI

LONDYN, 9.2. — Tel. wł. — Wielki sukces święcił dziś tutaj najlepszy pingpongista polski Ehrlich, który zdobył okupowane dotychczas przez Węgrów mistrzostwo Anglji. Co innego, że drogę w tym zwycięskim pochodzie utorował Ehrlichowi częściowo Francuz Hagenauer, który w półfinale pobił mistrza świata Barnę, podczas gdy drugi Węgier Szabados „legł" z ręki Polaka.

W finale wobec 10.000 widzów Ehrlich zwyciężył Hagenauera pieczętując w ten sposób największe zwycięstwo swego życia.

CZECHOSŁOWACJA — FRANCJA 3:0 (3:0)

PARYŻ, 9.2. — Tel. wł.) — W obliczu 50.000 widzów pokonała reprezentacja piłkarska Czechosłowacji w Parc de Princes reprezentację Francji 3:0 (3:0). Zwycięstwo gości przesądzone było po pierwszych 30-tu minutach.

Po przerwie wychodzącej na boisko drużynie francuskiej publiczność zgotowała kocią muzykę.

REKORDY PŁYWACKIE W NIEMCZECH.

Niemiecka pływacka grupa olimpijska jest ustawicznie w akcji. Na zawodach w Kassel uzyskano też szereg pięknych wyników. Na pierwszy plan wybiła się Gizela Arndt, która poprawiła swój rekord ustanowiony przed tygodniem z 1.08.4 na 1.07.4 w 100 m krawlem. Sztafeta Arendt, Halbsguth, Salber ustawiła rekord na 3 X 100 w czasie 3.43, a sztafeta Arendt, Pollack, Groth, Halbsguth poprawiła rekord pań 4 X 100 na 4.41.

100 m. na wznak przepłynął Szwarz w czasie 1.10.3, a Balk 100 m. klas. w 1.12.6.

Z kraju

NOWE WŁADZE P.Z.P.

Na walnem zebraniu Polskiego Związku Pływackiego wybrano następujący zarząd: prezes — płk. Pereświet-Sołtan, wiceprezesi — kpt. Szymański i dyr. Czyż, sekretarz — Kacperski, skarbnik — Francikowski, członkowie zarządu: Baranowski, Górski, Libera, Łyżwiński i Skonieczny, kpt. związkowy — Andrzejewski, przew. komisji dyscyplinarnej — dr. Raskin, przew. komisji rewizyjnej — dyr. Rosen.

WROCŁAW — KRAKÓW 16:6

KRAKÓW, 9.2. — Tel. wł. — W Krakowie rozegrano dziś międzynarodowy mecz zapaśniczy Wrocław — Kraków, zakończony zwycięstwem Wrocławia 16:6.

W drużynie Krakowa walczyło trzech zapaśników Legji i 4 Wisły. Wyniki nast.: waga kogucia Hanke (Wrocław) wygrywa na punkty z Łuszczewskim, waga piórkowa: Glaubitz (Wrocław) kładzie w 10 minucie na łopatki Rychte, waga lekka Nachtigal (wicemistrz Rzeszy) w 5 m. przerzutem przez ramię wygrywa z Palucińskim, waga półśrednia Bajorek (Kraków) wygrywa przez nadwagę z Meltzerem, remisując w meczu towarzyskim; waga średnia: Keil (Wrocław) w 7 min zwycięża Jaworskiego; waga półciężka: Wende (Wrocław) wygrywa na punkty z Masnym i waga ciężka: Asman (Wrocław) remisuje z Nigrinem. Sędziował kpt. PZA Gałuszka.

GRY W WARSZAWIE

Koszykówka panów: Warszawianka — Makabi (Łódź) 47:14 (31:6). Warszawiacy wystąpili ze znanym lekkoatletą Gierutto, który swój wzrost 2-metrowy w 100 proc. wyzyskał przyczyniając się walnie do zwycięstwa swej drużyny. Makabi (Łódź) — Makabi (Warszawa) 21:16 (11:9). Łodzianie wypadli o klasę lepiej niż dnia poprzedniego z Warszawianką, i wykazali poraz czwarty swą wyższość nad swą imienniczką stołeczną.

Siatkówka panów: Makabi (Warszawa) — Makabi (Łódź) 2:0 (15:2 15:1). Wysokie zwycięstwo warszawiaków.

W koszykówce kobiecej Warszawianka pokonała Makabi 18:3, a w siatkówce wygrała Makabi 2:0.

SANECZKARZE JADĄ...

KRYNICA, 9.2. — Tel. wł. — Dnia 12 b. m. wyjeżdża do Garmisch Partenkirchen reprezentacja saneczkarzy polskich na mistrzostwa Europy, które odbędą się bezpośrednio po Olimpjadzie. Polskę reprezentować będą: Enker, Witkowski, Raczkiewicz, Piechota, Piechura, Gembal, Zarlikowski i Enkerówna.

Nikła rola Polaków

w gronie 50-ciu najlepszych lekkoatletów świata

Pracowitości i skrupulatności niemieckiego dziennikarza, Borowika, zawdzięczamy doroczne listy klasyfikacyjne wyczynów lekkoatletycznych całego świata. Borowik nie jest zresztą jedynym na świecie autorem tego rodzaju list; jego tabele (publikowane w berlińskim „Der Leichtatlet") wyróżniają się jednak tem, że obejmują w każdej konkurencji 50 nazwisk, dając tem samem ogromny materjał porównawczy, oraz najbliższe są prawdy.

Od czasu, gdy listy Borowika uwzględniają w całej pełni wyczyny lekkoatletów polskich, mają one i dla nas zwiększoną wartość. Tegoroczna lista uderza nas w odniesieniu do polskich wyczynów charakterystycznym szczegółem: ilość polskich nazwisk zmalała, za to te, które są — wysunęły się na czoło. Jest to w zasadzie objaw może mało pocieszający, z którym jednak specjalnie w roku przedolimpijskim można się pogodzić.

Najlepszym w skali międzynarodowej polskim atletą roku 1935 jest naturalnie Kucharski, zajmujący ze swoim wynikiem na 800 metrów drugie miejsce na świecie. Przed nim jest tylko (pokonany zresztą w Warszawie) Amerykanin Robinson.

Nieoficjalny wynik Lokajskiego w oszczepie — 68,92 — kwalifikuje go na 6 miejsce w świecie. Przed nim są tylko przedstawiciele 2 nanarodowości: Finowie Järvinnen, Nildsanen, Toivonen, oraz Niemcy Stöck i Weiman.

Kolejno następują Tilgner i Heljasz w kuli zajmujący na liście światowej 14 i 15 miejsce. Trochę upośledzony jest Noji, któremu pogorszono czas na 5 klm. o 0,2 sekundy, co postawiło go zamiast na 15-stem, na 17-stem miejscu.

Sznajder, mimo znakomitego wyniku, jest na 21-ej pozycji. Elita amerykańska jest zbyt liczna.

Dalsze miejsca zajmują z Polaków: Turczyk w oszczepie, który jest 26-ty, Luckhaus w trójskoku— 28-my, jeszcze dalej są Noji i Fiałka na 10 kilometrów (40 i 42 miejsce), Maszewski na 400 metrów przez płotki, znowu wskutek omyłki w wyniku o 0,2 sekundy znalazł się na 45, zamiast na 43 miejscu), oraz Morończyk w skoku o tyczce, należący z kilkunastu innymi do grupy końcowej 50 najlepszych w tej specjalności.

„Krzywdy" Maszewskiego i Noji powetowane są zbyt optymistycznie potraktowanemi wyczynami Niemca w skoku wwyż i Haspla w krótkich płotkach. Niemcowi zaliczono wątpliwe 190 centymetrów, co kwalifikuje go zresztą do końcowej grupy listy; zato mityczny jak na Polskę (i niewiadomo skąd wzięty) wynik Haspla na 110 metrów przez płotki, 14,8 sek.! daje mu 25 miejsce.

W całym szeregu konkurencyj nie zajmują Polacy żadnego miejsca. W sprintach przyzwyczailiśmy się już do tego. Gorzej, że w tym roku ma to również miejsce na 400 i 1500 metrów, w skoku wdal, w dysku, no i naturalnie w młocie.

gl.

Poznań znalazł talenty

wśród uczestników obozów piłkarskich

Poznański Okręgowy Związek Piłki Nożnej przeprowadził równolegle do pozostałych okręgów, kilkutygodniowy obóz treningowy dla zaawansowanych graczy okręgu. Obóz ten poprowadził p. Sell. Prace wyszkoleniowe są doceniane przez kluby. Do obozu kapitan związkowy wyznaczył 28 graczy, w tem trzech tylko z prowincji, a mianowicie graczy „Ostrowii" Młynarczyka i Szuberta oraz ostrowskiego K.P.W. Leińskiego. Pozatem w skład obozu weszli gracze Warty, klubów A-klasowych—HCP, Legji, Korony i kilku B-klasowych. Sfinansowany przez PZOPN obóz wykazał, że dobrze przemyślana i planowo zorganizowana praca przy odrobinie dobrej woli zainteresowanych stron może dać realne wyniki. Kapitan związkowy p. Głowacz i p. Sell wyrażają się z pełnem zadowoleniem o wynikach zaprawy, która poza przewidzianemi programowo terminami poprowadzona zostanie już nieoficjalnie jeszcze dla części uczestników obozu dodatkowo przydzielonych graczy klubów poznańskich, przez cztery dalsze lekcje, do dnia 15 lutego.

Okręg poznański dziś już posiada szereg obiecujących jednostek, zwłaszcza wśród graczy młodszych, z których wyróżniają się Kaźmierczak z poznańskiej „Korony", typowy środkowy pomocy i skrzydłowi Skrzypczak z HCP oraz Leiński z ostrowskiego KPW. Z graczy więcej znanych na wyróżnienie zasługują pozatem Dusik — Legja, obrońca pierwszorzędnego formatu, napastnicy Młynarek (Ostrowia) i Musielak (HCP). Tych też graczy kapitan związkowy i referent wyszkoleniowy p. Sell brali pod uwagę dla treningów ogólnych, organizowanych przez PZPN.

Równolegle do obozu czołowych graczy okręgu, zorganizowany został w powszechnej szkole przy ul. Bydgoskiej obóz treningowy dla klubów dzielnicy środeckiej, który był również licznie obesłany przez graczy czterech tamtejszych klubów: Cybiny, Sławy, Britanii i Polonii z Główna.

Niezależnie od tego pozostałe kluby poznańskie po krótkiej przerwie w połowie stycznia rozpoczęły zaprawę zimową swych graczy w salach gimnastycznych, które przydzielone zostały im przez Miejski Komitet W.F. i P.W. za pośrednictwem miejskiego wydziału szkolnego. Zaprawa tych klubów potrwa do końca marca. Piękna jednak, utrzymująca się nadal pogoda wiosenna, w międzyczasie spędziła już szereg klubów na boiska. Władze PZOPN, chcąc zachęcić do wydatniejszej pracy, organizują pozatem dla poznańskich klubów klasy A turniej błyskawiczny a dla czołowych towarzystw klasy B turniej szóstkowy. Oba turnieje rozegrane zostaną w dniu 16 lutego.

Z powodu strajku drukarskiego zmuszeni jesteśmy wydać numer w zmniejszonej objętości.

Następny, w czwartek, zawierać już będzie normalne 6 stron wraz z kolejnym odcinkiem powieści „Wielka Gra".

Chmielewski bije Szymurę

lecz Warta zwycięża I. K. P. 9:7

ŁÓDŹ, 9.2. — Tel. wł. — W atmosferze nieprawdopodobnego napięcia oczekiwano meczu mistrzowskiego Warta — IKP.

Składy obu drużyn do ostatniej sekundy były mocno zakonspirowane. Warta przyjechała, jak przewidywaliśmy, bez Kajnara, ale nie miała ochoty ujawnienia przed walką kogo wystawi w muszej. Kiedy przedostała się wiadomość, że Bartniak nie zrobił kategorji najniższej skład zielonych był już jasny ale Wartę czekała inna niespodzianka. Konarzewski wystąpił ze skokiem prawie bliźniaczo podobnym do składu, który walczył w Warszawie ze Skodą (z jedyną zmianą w muszej), a więc z Chmielewskim w półciężkiej i Pietrzakiem w ciężkiej.

W wadze muszej przeciwnikiem Kosiołka (W) był początkujący i jak dziecko się prezentujący Kwiatkowski. Był on dany na pożarcie. Pod koniec trzeciej rundy sędzia przerwał nierówną walkę.

W wadze koguciej idealnie dokładny w swych uderzeniach Sobkowiak (W) wygrał wysoko na punkty z walczącym bez wiary w swe siły i nie panującym nad nerwami Bartniakiem. Sobkowiak miał łatwiejsze zadanie niż się spodziewano.

W następnej parze IKP wygrał atut swego silnego punktu. Spodenkiewicz (IKP) rozstrzygnął swą jubileuszową setną walkę z opanowanym Rogalskim bardzo niezręcznie, ale zasłużenie. O zwycięstwie tego zadecydowała wyraźna przewaga w trzeciem kole.

W wadze lekkiej drugi jubilat i mocny punkt łodzian Woźniakiewicz (IKP) rozniósł Jareckiego. K. o. wisi w powietrzu już w pierwszej chwili. Jarecki jednak wytrzymuje rundę pierwszą i drugą, ale w trzeciej jest już zrezygnowany. Idzie do 6-ciu na deski; w chwilę potem sędzia przerywa tę zabawę.

Spotkanie w półśredniej Sipińsk: (W) — Durkowski było przed walką przesądzone na korzyść najlepszego polskiego technika. Tymczasem mecz ten przyniósł niespodziankę wielkiego formatu. Pierwsze udane wypady łodzianina nie są poważnie traktowane, ale dały mu one wiarę w siły, tak że nastawiony początkowo na kontrę Durkowski rusza z impetem i nie dopuszcza wogóle do głosu przeciwnika. Co gorsza Sipiński w tej fazie przeżywa krytyczne momenty i bodajże k. o. wisi w powietrzu. Drugą rundę rozpoczyna wprawdzie Sipiński uważnie i nawet przez minutę jest w przewadze, ale Durkowski wyrównuje wspaniale. Wszystko mu się udaje. Runda jest wyrównana podobnie jak i dwie następne. Zwycięstwo Durkowskiego nie może podlegać dyskusji. Nawet remis krzywdziłby go.

Tymczasem ku osłupieniu wszystkich komplet sędziowski w składzie Wende (Śląsk), Piotrowski (Pomorze) i Schlifke (Lwów) ogłasza zwycięstwo Sipińskiego. Szkoda że panowie sędziowie nie widzieli zdziwienia kierownika Warty p. Bielewicza kiedy ogłoszono zwycięstwo Sipińskiego. Werdykt ten rozpętał burzliwą demonstrację widowni.

W wadze średniej marna walka Florysiaka (W) z Banasiakiem dała wynik remisowy. Zawodnikiem lepszym był jednak Florysiak.

W półciężkiej Chmielewski wygrał pewnie z Szymurą, który przyznać trzeba, że strategję swej walki rozwiązał pierwszorzędnie. Dążył do zwarcia, skracając uderzenie Chmielewskiego. Początkowo przewaga łodzianina wysoka, potem się zmniejsza i dopiero w ostatniej minucie znów się podnosi. Stan meczu 7:7.

W wadze ciężkiej Pietrzak bez wiary w swe siły wystąpił przeciwko Pilatowi (W). Przez dwie rundy kolos poznański spokojnie punktuje, nie czyniąc jednak żadnej krzywdy Pietrzakowi, który ciągle jest w rezerwie. Dopiero w trzeciej rundzie Pietrzak stawia wszystko na jedną kartę i rusza z impetem. Tymczasem jeden żołądkowy Pilata kończy walkę. Pietrzak rezygnuje.

Mecz kończy się wynikiem 9:7 dla Warty.

Sędzia ringowy p. Wende przekreślił opinję, jaką się dotąd cieszył.

Swirk zbiera punkty

Sensacja meczu Skoda I.K.B. 12:4

CHORZÓW, 9.2. — Rewanżowy mecz bokserski o mistrz. Polski pomiędzy warszawską Skodą — Świętochłowickiem IKP przyniósł niespodziewanie wysoką porażkę gospodarzom, którzy zmuszeni byli wystawić skład nieco osłabiony brakiem Gwoździa (brak urlopu z wojska) i Langera (nie dopuszczony do walki przez lekarza).

Bohaterem zespołu stał się Swirk, dzięki swemu punktowemu zwycięstwu nad SewerynIakiem.

Zespół mistrza Warszawy mógł się podobać pod każdym względem. Ósemka ta zaprezentowała się najlepiej ze wszystkich widzianych w Świętochłowicach w tegorocznych mistrzostwach.

Najlepszym bokserem wieczoru okazał się Czortek, który mając za przeciwnika również najlepszego ślązaka narzucił mu własny styl walki (zwarcie), co odniosło też pożądany skutek. Na drugiem miejscu z pośród bokserów stołecznych klasyfikujemy Matuszewskiego, który walczył z twardym i ambitnym Piechą.

Pisarski choć przeciwstawiono mu „worek treningowy", zaimponował spokojem i precyzją uderzeń. Kozłowski zdemoralizował Pintę szybko swemi klasycznemi prostemi. Bakowski, mimo że wypadł też b. dobrze, to jednak zwycięstwo nad Nawą wyraźnie mu schlebia.

Walka Mrozek — Fusani bez poziomu i tempa, skończyła się zwycięstwem punktowem ślązaka.

W następnej walce Jarząbek i Czortek wdają się odrazu w silną wymianę ciosów, przyczem warszawianin dąży wyraźnie do zwarcia. Czortek wygrywa wysoko na punkty.

Walka Pinta — Kozłowski początkowo upływa przy gwizdach i niesłychanych wrzaskach audytorium, które ciągle jeszcze protestuje przeciwko najbardziej słusznemu werdyktowi poprzedniej walki. Pinta może zaimponować jedynie twardością, to też dajе się wyliczyć dopiero w czwartej rundzie.

W meczu Nawa — Bakowski ślązak początkowo tchórzliwy nawiązuje walkę dopiero w drugiej rundzie, przechodzi do ofensywy i prowadzi zdecydowanie. Sędziowie ogłaszają jednak punktowe zwycięstwo Bakowskiego, które krzywdzi nieco ślązaka.

W walce Świrk — Sewerynlak warszawianin początkowo respektuje ślązaka i ucieka przed nim po całym ringu. Swirk kilka razy trafia z riposty, a w 4 rundzie nawet tak skutecznie, że tylko gong ratuje warszawianina od niechybnego k. o.

W walce Piecha — Matuszewski ostatni okazał się b. dobrym bokserem, który nie dopuścił poprostu do głosu twardego i ambitnego ślązaka. Odnosi on też zasłużone zwycięstwo punktowe.

Mecz Pisarski — Rzezik stał na niskim poziomie i został przeprowadzony w słabem tempie. Zwyciężył wysoko na punkty Pisarski.

Ostatnia walka dnia Swoboda — Garstecki stała na beznadziejnym wprost poziomie i przypominała raczej zapasy w stylu wolno-amerykańskim. Wygrał Garstecki w trzeciem starciu przez k. o.

Stan końcowy meczu 12:4 dla Skody.

•

WROCŁAW — ŚLĄSK 12:10 W ZAPASACH

CHORZÓW 9.2. — Tel. wł. Niespodziewane zwycięstwo w stosunku 12:10 odnieśli tu zapaśnicy Wrocławia, dzięki zbytniej lojalności polskiego arbitra p. Heina. W wadze piórkowej Stepan pokonał Hankego w 16-ej min., w koguciej Laubitz już w pierwszej minucie zwyciężył Marcoka, w lekkiej Nachtigal zdobył punkty, bijąc po ładnej walce Krysmalskiego II, w półśredniej Kuss położył w 6-ej minucie Melcera na obie łopatki, w średniej Kail nie potrzebował nawet minuty do rozłożenia Cieśli, w półciężkiej Wende w 6-ej min. zatryumfował nad Kryczmalskim I, a w ciężkiej Urgac w 16-ej podwójnym nelsonem, pokonał Assmana. Organizacja zawodów szwankowała.

Węgrzy robią zawód Warszawie

Team Polonia-Makabi przegrywa nieznacznie z FTC.

Chyba nikt z kilku tysięcy osób, które wypełniły po brzegi amfiteatr cyrku warszawskiego nie przypuszczał, że mecz budapeszteńskiego zespołu F.T.C. wyrosłego na tradycjach Enekesów i Szigetich z kombinacją najsilniejszych pięściarzy Makabi i Polonji da w rezultacie tak słabe widowisko.

Trudno sobie wprost wyobrazić jak mało było boksu w tych 72-ch minutach walki, które wypełniło wszystkie 8 par. Zamiast pięknej sztuki pugilatorskiej widzieliśmy moc bezładnego walenia pięściami gdzie popadło — najczęściej w powietrze lub zasłonę; zamiast subtelnej gry nóg — oglądaliśmy bezradne powolne spacery po ringu, bądź opętańcze, niepohamowane skoki, zamiast precyzji uników pokazywano nam nieporadny balans ciała, zamiast walki w zwarciu — zapasy.

Słowem mecz się nie udał. Zawiedli goście, zawiedli i gospodarze.

Jedno można stwierdzić ponad wszelką wątpliwość. W niedzielę boks — ta szlachetna sztuka samoobrony była raczej prymitywną sztuką walenia naoślep według systemu — kto silniejszy, komu dłużej starczy tchu w piersiach.

Ale taka jest już dola każdej przesady. Kilka lat temu, gdy o zwycięstwie decydowała przedewszystkiem technika, pięściarze jeno się muskali, dziś kiedy stał się modny punch, przebojowość i trenerzy i zawodnicy zapomnieli, że przecież istnieje parada, unik i riposta.

A przecież prawda boksu, jak każda zresztą prawda leży właśnie pośrodku. Dopiero technika, poparta kondycją, szybkością, taktyką i potęgą ciosu stwarza pięściarza w całem tego słowa znaczeniu.

Mecz wygrali ostatecznie Węgrzy 9:7. Ich to cieszy, nas nie obchodzi, tak jak nie obchodziłby nas podobny czy jeszcze lepszy wynik dla Warszawian. Nas cieszy dobry sport; to też oczekujemy go w najbliższej przyszłości od warszawskich aktorów niedzielnego meczu. Oczekujemy tembardziej, że prawie wszystkich doprawdy stać na to.

Przedwstępna pokazówka dwu pięściarzy Makabi Lewkowicza i Königera była przykrem widowiskiem. Raczej nie przykrem a rozbrajającem. Obaj dali sobie prawą rękę for i do trzeciej rundy muskali się nawzajem tylko lewemi. Zwycięstwo przyznano Lewkowiczowi. Mogło być też naodwrót.

W ramach meczu w muszej energiczny Rundstein (M) wypunktował wyraźnie energicznego Santo, który pochwalić się może jedynie mocnym choć niecelnym ciosem i nichywała wręcz wytrzymałością.

Obaj walczyli jak wrośnięci w ziemię.

W koguciej Kubinyi (F.T.C.), stary wyjadacz ringowy, swą rzekomą klasę potrafił do 3-ej rundy zasugerować nietylko Krysika (P), lecz nawet i widownię. Polonista w wadze tej nie jest żadnym przeciwnikiem. Krótkie rączki i brak ciosu zdawałoby się, że przedestynują go do walki wręcz, ale i tu nic nie potrafi. Mimo to Kubinyi nie potrafił wyzyskać swej przewagi wzrostu i długości rąk i choć wygrał, ale nie tak, jak się można się było po nim spodziewać.

W piórkowej Małecki (P.) zremisował z Marasem. Była to walka dwu opętańców miotających się po ringu w wielometrowych skokach. Polonista zbyt szeroki i niecelny w ciosach, zebrał kilka cennych punktów dzięki kilku uderzeniom z lewej w żołądek.

W lekkiej również remisowa walka Rosenbluma (M) z Nemethem była raczej podobna do ulicznej bijatyki niż do boksu. Sędziowie byli tu dla Makabisty bardzo łaskawi, gdyż Węgier w dwu ostatnich rundach władował mu niezliczoną ilość lewych prostych, a sam zainkasował niepomiernie mniej.

W półśredniej Janczak (P) zwyciężył nieznacznie równie jak on nieciekawego Vertessyego. Polonista słoniowaty, niezwrotny, bez ciosu punktował dobrze lewą prostą ale nie potrafi poprzeć tych punktów ciosami z prawej.

W średniej sędziowie przyznali dość problematyczne zwycięstwo Mandiemu nad bardzo zresztą słabym Fabisiakiem (P). Remis bardziej odpowiadałby wynikowi tej bezbarwnej i bezwartościowej walki.

W półciężkiej Szigeti poraz już drugi w Warszawie dowiódł, że czasy świetności minęły bezpowrotnie. Choć widownia protestowała, walkę swą z Neudingem (M) Węgier choć nieznacznie, ale wygrał. W każdym razie makabista odgryzał się doskonale i mocno nadszarpnął sławę swego wielkiego ongiś przeciwnika.

Remis w wadze ciężkiej między bardzo skromnie jak na te kategorję prezentującymi się przeciwnikami dopełnił puharu goryczy tej nieudanej niedzieli bokserskiej.

Makabi reprezentował tu Blum F.T.C — Tamanas. W ringu sędziował nieciekawie Sierota z Łodzi.

Pogoń-Cracovia 50:37

Mecz pływacki we Lwowie

LWÓW, 8. II. — tel. wł. — Na krytej pływalni odbył się dzisiaj międzyklubowy mecz pływacki między Cracovia a Pogonią. Stosunkowo łatwe i dość wysokie zwycięstwo odniosła Pogoń, która za wyjątkiem jednej konkurencji wszystkie pozostałe rozstrzygnęła w bezapelacyjny sposób na swoją korzyść. Jedynie w piłce wodnej dość nieznacznie górowała Cracovia. W ogólnej punktacji wygrała Pogoń w stosunku 50:37. Wyniki poszczególnych konkurencyj są następujące:

Sztafeta 5×50: 1) Pogoń I w składzie: Sulik, Kot II, Bober, Englert, Buncel 2:41.6. 2) Cracovia: Strzelec, Kot I, Paszkot, Moeglitz, Gutkind 2:53.6 3) Pogoń II.

Sztafeta 3×100 m: 1) Pogoń — Kot II i III, Sulik, 4:09, 2) Cracovia — Kot I, Strzelec, Paszkot, 4:24.

100 m stylem dow.: Paszkot (Cr) 1:10.4 2) Bober (Pogoń) 1:12.1, 3) Sulik (Pogoń) 1:14.8, 4) Moeglitz (Cr.) 1:21.

200 m stylem klasycznym: 1) Kot III (Pogoń) 3:18, 2) Kot I, (Cr.) 3:23, 3) Chorzewski (Pogoń) 3:31.4, 4) Gutkind (Cr.) 3:51.

100 m styl klas. pań: 1) Missan (Pogoń) 1:42.8, 2) Nemetzke (Cr.) 1:44.1.

100 m na wznak: Koc II (Pogoń) 1:23.9. Englert (Pogoń) 1:26.8, 3) Strzelec (Cr.) 1:27.9.

Mecz piłki wodnej wygrała Cracovia w stosunku 5:3 (3:2). Pogoń do pierwszej połowy trzymała się b. dobrze i dopiero pod koniec drugiej ostatecznie skapitulowała. Bramki dla Cracovii zdobyli Moeglitz 4, Trytko dla Pogoni: Bober, Wołnarowicz i Sulik. Ponadto odbyły się skoki pokazowe z udziałem zawodników lwowskich oraz rozegrano bieg dla młodzików na 100 metrów stylem klasycznym który wygrał Smagalski (Pogoń) w czasie 1:42.

Kucharskiego i Noji

powita Neapol z radością

Rozmowa z dr. Puzzi, wodzem włoskich lekkoatletów

Rzym, w lutym.

Na wystawie plakatów i grafiki sportowej na stadjonie P.W.F. spotkałem dr. Puzzi, prezesa Włoskiej Federacji Lekko-atletycznej.

— Zwrócił się do mnie — powiada z uśmiechem dr. Puzzi — wasz związek w sprawie treningu Kucharskiego i Noji w Neapolu! Bardzo nam pochlebia, że wybraliście Włochy jako miejsce treningu i zapewniam, że dołożę wszelkich starań, żeby atleci polscy mieli w Neapolu wszelkie możliwe warunki do solidnej pracy i owocnego przygotowania się do Olimpjady w Berlinie. Mile powitamy na bieżni włoskiej otoczonego już nimbem sławy Kucharskiego, najlepszego 800 metrowca w Europie oraz robiącego postępy nas epoce Kusocińskiego Noji, który mi przypomina Ritolę.

W Neapolu — mówi uprzejmy rozmówca — atleci polscy będą mogli trenować na stadjonie Ascarelli który posiada wspaniałą czerwoną bieżnię. Klimatu miasta nie trzeba zachwalać. Przebywa również w Neapolu, jako trener tamtejszego G.U.F. (Gruppo Universitario Fascista), Fin Anderson, masażysta i trener drużyny fińskiej w Amsterdamie i Los Angelos. Z jego doświadczenia, wskazówek i usług, atleci polscy będą mogli korzystać.

— A jak się przedstawia przygotowanie atletów „lazurowych" na Berlin? — zagaduję skolei.

— Moi chłopcy siedzą na Riwierze włoskiej w Rapollo, gdzie się mieści sztab generalny atletów włoskich pod czujnym okiem Comstocka (U.S.A.). Dochodzą mnie wieści o sensacyjnej formie takich atletów jak Caldana 110 mtr. płotki, Mastroieni (5 klm.) i Cerati 3000,— dwaj ostatni mogą ewentualnie być sparring-partnerami Polaka Noji. Również Lanzi, który odbywa służbę wojskową w sławnej formacji bersaljerów nie zasypuje gruszek w popiele, ma wielki gaz. Towarzyskie spotkania Kucharski-Lanzi to nielada uczta sportowa dla miłośników lekkiej atletyki!

— Obecnie w Rapallo zabrały się do pracy i nasze panie: Valle i Testoni mają pewne szanse ale niewielkie.

— A jak przedstawia się budowa nowego stadjonu dla atletyki w Rzymie?

— Mimo sankcje gospodarcze i wojny abisyńskiej, praca nad budową wielkiego stadjonu w „Okolicy Archeologicznej" postępuje wyraźnie naprzód. Na jesieni na inauguracje stadjonu, który się będzie znajdował niedaleko starożytnego „Foro-Romano", projektujemy wielkie zawody międzynarodowe.

D. E. Engel

PIŁKARZE JADĄ DO BELGJI

Ekspedycja wyrusza już w środę wieczorem z Katowic, by mieć w Brukseli czas na odpoczynek oraz zainstalowanie się. Szefem jest płk. Żołędziowski. Pozatem jadą p.p.: Mallow, Kałuża i Sznajder (na linję).

Po treningu w Katowicach

skład na Belgię już gotów

CHORZÓW, 9.2. — Tel. wł. — Team A — team B 7:1 (1:1, 4:1, 2:0). Mecz eliminacyjny obozu katowickiego. Grano w trzech tercjach po 30 minut. Sędziował p. Laband. Widzów 2.000. Team A: Albański; Martyna, Gałecki; Kotlarczyk, Badura, Dytko; Piec I, Szerfke, Luchter, Matyas, Niechciol. Team B: Tatuś; Szczepaniak, Michalski; Wilczkiewicz, Wasiewicz, Góra, Więcek, Pogodzik, Peterek, God, Wodarz.

Wczorajszy mecz dwu teamów w Katowicach dał naogół wiele materjału porównawczego. Z dwu bramkarzy trudno kogoś skrytykować. Albański był bezczynny, a Tatuś był ciągle w opresji, z której wyszedł jeszcze nienajgorzej. Z obrońców najlepiej wypadła para Szczepaniak — Gałecki. Martyna trzymał się kurczowo bramki i nie wychodził poza pole karne. Michalski po chorobie wypadł blado.

Z pomocników wyróżnić należy przedewszystkiem Kotlarczyka. Badura i Dytko wypadli też nadspodziewanie dobrze. Ten ostatni jednak był autorem gola samobójczego.

Linja pomocy teamu B nie miała wyraźnego oblicza. Góra jak i Wasiewicz nie pokazali nic godnego uwagi, a jedynie Wilczkiewicz od czasu do czasu dał jakiemś przemyślanem podaniem znać o sobie. Z napastników wyróżnić należy przedewszystkiem ambitnego Goda i wyraźnie się oszczędzającego Matyasa. Wodarz i Piec zadziwili pięknemi i celnemi podaniami. Szerfke powolny, bardzo precyzyjny w strzałach wypadł lepiej, niż dotąd.

W drugiej tercji Martyna przechodzi do teamu B na pozycję Szczepaniaka. Niechciol i Luchter zamieniają pozycję z Godem i Wodarzem. Odtąd gra teamu A nabiera płynności.

W ostatniej tercji z boiska schodzi Niechciol i Luchter, a wchodzi za nich Wostal i Sikora. Teraz gra jest zupełnie otwarta.

Trener p. Otto, jest więcej, niż zadowolony z przebiegu gry, jak i kondycji zawodników. Obawia się jedynie o Martynę. Wyraża się w samych superlatywach o pomocy tamu A, która też jego zdaniem wygrała mecz i świetnie uporała się z atakiem bądź co bądź niezłym teamu B.

W środę na boisku miejskiego komitetu W. F. w Katowicach jeszcze jeden mecz treningowy.

SKŁAD PIŁKARZY NA BELGJĘ

Bezpośrednio po treningu niedzielnym zestawił p. Kałuża skład a właściwie wyznaczył 15-tu graczy, na wyprawę do Brukseli. Oto ich nazwiska: Albański, Tatuś, Szczepaniak, Gałecki, Michalski, Kotlarczyk II, Badura, Dytko, Wilczkiewicz, Piec I, Matyas, Szerfke, God, Wodarz, Niechciol.

KRAKÓW, 9.2. — Tel. wł. — Mecz bokserski Gwiazda — Makabi zakończył się wynikiem 10:6 dla Gwiazdy. Zawody dzięki udziałowi Rotholca, który znokautował Goldflussa, cieszyły się olbrzymiem zainteresowaniem.

Broń (Radom) — Sokól 9:7. Zawody stały na niskim poziomie, przyczem w wadze muszej Sokól wygrał walkowerem, w wadze ciężkiej walkowerem wygrali goście.

Wisła — Olsza 27:1 (10:1). Ligowa drużyna Wisły ustaliła dziś rekord okręgowy w wysokości strzelonych bramek, wygrywając z Olszą w meczu piłkarskim. Bramki strzelili Artur 9, Kopeć 8, Łyko 5, Kozłowski 3, Chabowski 2, Olsza z karnego.

A. Z. S. W TALLINIE.

Drugie spotkanie koszykówki męskiej A. Z. S-u, tym razem z „Kalevem", vicemistrzem Estonji, zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 45:24 (17:12). Wyróżnili się: Kubasiewicz (11 r.) Bernacki, Tadeusiewicz (5) Lutz (2) i Nowakowski. Ostatnie mecze A.Z.S.-u w Estonji rozpoczęły się siatkówką kobiecą, z drużyną studencką A.S.K. Tartu. Spotkanie wygrał A.Z.S. w stosunku 2:1 (11:15, 15:13, 16:14), będąc zespołem bardziej równym i wytrzymałym nerwowo. — Bezpośrednio potem rozpoczął się mecz koszykówki kobiecej tych samych drużyn, główna atrakcja tego wieczoru. Zwyciężył A.Z.S. w stosunku 23:11 (6:3). Przez cały czas zawodów wybitna przewaga A. Z. S., który chociaż już przemęczony stale nadaje ton grze.

FINAŁ W RYDZE

Na zakończenie swego tournee baltyckiego, rozegrał AZS spotkania w Rydze, gdzie się zetknął z bratnią drużyną łotewską U.S. Ze spotkań z akademikami łotewskiemi wyszły zwycięsko jedynie panie A.Z.S. wygrywając koszykówkę 2:1 (12:15 15:8, 15:12) oraz koszykówkę 23:22 (14:10). Natomiast panowie musieli w obu tych dyscyplinach skapitulować przed wielokrotnym mistrzem Łotwy.

U. S. wygrał bowiem w siatkówce 2:1 (15:8, 13:15, 15:17), a w koszykówce w wysokim stosunku 75:33.



PARADA CHORĄŻYCH Z FLAGAMI
do trybuny, na której Bogner złoży ślubowanie olimpijskie

Stawiam 1 przeciwko 10!..
za zwycięstwem piłkarzy Belgji
Oto sens rozmowy z prezesem Seldrayersem

Bruksela w lutym.

W związku z meczem Polska-Belgja udaliśmy się z wizytą do prezesa Belgijskiego Związku Piłki Nożnej p. Seldrayersa, znanego na gruncie brukselskim adwokata.

P. Seldrayers zajmuje miejsce prezesa Belg. Zw. P. N. od kilku lat. Jest on oprócz tego viceprezesem Fify i jednocześnie jednym z organizatorów Igrzysk Olimpijskich w 1920 roku w Antwerpji.

Widziałem dwukrotnie waszą drużynę — powiada p. Seldrayers kiedy to w 1931 roku, w Brukseli wygraliśmy 2 : 1, później gdy z reprezentacją Krakowa przegraliśmy 5 : 7. Ze wszystkich meczów polsko-belgijskich najbardziej podobało mi się to właśnie spotkanie. O ile się jednak nie mylę piłkarze polscy znajdowali się wówczas w swej szczytowej formie.

Jaką będzie według pana prezesa—pytamy—obecna drużyna belgijska?

— Jeśli chodzi o moje osobiste przekonanie, to Polacy natrafią na najsilniejszy z wszystkich zespołów belgijskich, z jakimi mieli dotąd do czynienia. W 1931 r. w Brukseli reprezentacja nasza grała wyjątkowo słabo. Zresztą bardzo często zdarzają się w formie drużyny podobne skoki w dół, lub w górę. W 1933 r. przygotowaliśmy drużynę naszą znacznie lepiej. Znów jednak nie dała ona tego, czego od niej oczekiwaliśmy.

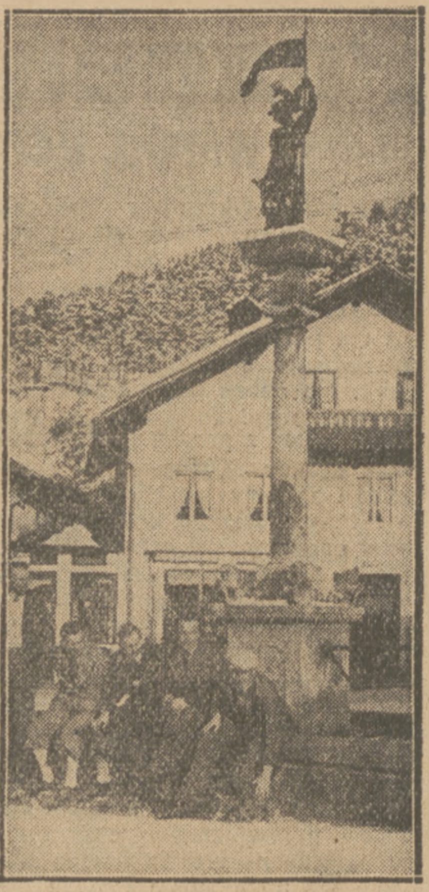
Przechodzimy następnie do kwestji zawodowstwa piłkarzy belgijskich.

—Profesjonalizm u nas nie istnieje—podkreśla z naciskiem rozmówca. Stworzyliśmy typ piłkarza „independant", a więc takiego, który ma prawo otrzymać za rozegrany mecz niewielką premję, lecz który jednocześnie nie może uważać piłki nożnej za zawód. Chcielibyśmy usunąć pseudoamatorstwo, które istnieje w całym szeregu krajów t. zw. amatorskich. Na wprowadzenie całkowitego profesjonalizmu kraj nasz nie stać. Belgja jest na to za mała. Nie zapomnijmy, iż gdy w Brukseli na ciekawszy mecz o mistrzostwo chodzi do 20.000 osób, w Leodjum i Antwerpji do 14.000, w innych miastach cyfry te, które są zresztą maksymalnemi nie przekraczają 5 do 10.000 osób. Przeciętnie 60 proc. naszych klubów nie może liczyć na większą liczbę publiczności, niż 5.000. Około 20 proc. na 3.000. Zaledwie cztery, lub może pięć klubów belgijskich posiada poważniejsze dochody.

— Kto według pana wygra — pytamy na zakończenie — Polska, czy Belgja?

Rozmówca nasz tu jednak zachowuje całkowitą dyskrecję, choć wyraz jego oczu mówi nam wyraźnie, że postawiłby 1 : 10 za zwycięstwem Belgji.

T. Garda.



OBRAZEK Z GARMISCH
Grupa naszych hokeistów na spacerze.



SEELDRAYERS
prezes belgijskiego związku piłki nożnej, z którym rozmowę drukujemy obok.

SKŁAD BELGIJSKIEJ REPREZENTACJA

Belgijski Związek Piłkarski wyznaczył już skład swej reprezentacji na mecz z Polską 16 b. m. w Brukseli, a mianowicie: Braet (Brugeois), Paverick (Antverp. FC), Smellinsk (Union St. Gilloise), Dalem (Standart), Stynon, (Olympique Charleroi), Claessens (Union St. Gilloise), van Calenberg (U. St. Gilloise), Brichaut (Standart), Capelle (Standart), Vorchoof (Liersche), Jamers (Tilleur). Rezerwowi — Christiaens (Lierscho), Petit (Standart), Mouldermans (Berschot), Dowinter (Berschot), Mondelo (Daring Club Bruxelles).



PODCZAS MECZU Z AUSTRJĄ WALCZONO „WRĘCZ"
Świadczy o tem scena uchwycona przez niedyskretny objektyw fotografa.

10 złotych medali
chce zdobyć w Garmisch Norwegja

Oslo w lutym

Trudności techniczne spowodowane strajkiem drukarzy uniemożliwiły zamieszczenie listu naszego norweskiego korespondenta natychmiast po otrzymaniu. Niemniej jednak nie stracił on jeszcze na aktualności. Red.

Przygotowania Norwegji do IV zimowych Igrzysk Olimpijskich były tak wszechstronne i intensywne, że dziś cały naród domaga się... 10-ciu złotych medali.

1) Sonja Henje (najpewniejszy), 2) w skokach Birger Ruud lub Reidar Andersen, 3) w kombinacji Odbioern Hagen lub Olaf Hofsbacken, 4) w biegu na 50 km. Lars Bergendahl, 5) w biegu na 17 km. Arne Russtadstuen, 6) w łyżwiarstwie na 10.000 m. Charles Mathiesen lub Ivar Ballangrud, 7) na 5.000 m. jeden z wyżej wymienionych, 8) na 1500 m. Ballangrud lub Harry Haralsen, 9) w biegu zjazdowym Birger Ruud lub Alf Koningen, 10) w sztafecie.

Apetyt niezgorszy! Trzeba przyznać, że w Norwegji nie brak optymistów, którzy wierzą w możliwość urzeczywistnienia maksymalnego tego programu! Nie należy do nich wasz korespondent!

TYLKO SONIA HENIE...

Kolejność podanej powyżej listy ustaliłem wedle prawdopodobieństwa i możliwości sukcesów norweskich. Na sto procent pewne jest, zdaje się, tylko zwycięstwo Sonje Henje. Mało prawdopodobieństwa jest też by udało się pozbawić Norwegów zwycięstwa w skokach (mimo wyśmienitych konkurentów jak Marusarz, Eriksson, Igure). Pozatem wolno liczyć na zwycięstwo w kombinacji klasycznej. Optymistycznie odnoszę się też do biegów łyżwiarskich na 10 i 5 km., ale pozostałe pięć konkurencyj, a więc połowa,— to kwestja otwarta i należałoby je raczej zapisać na konto debet.

Bieg na 50 km. wygrać może Szwed lub Fin. Również 17-stka stać się może łupem Finlandji. W sztafecie zwyciężyć może nawet drużyna środkowo-europejska n. p. Niemcy. W jeździe na 1500 m. niebezpieczeństwo stanowią Amerykanie, jeszcze groźniejsi będą na 500 m.

PANIE NA LODZIE.

Kobiece mistrzostwa świata w w jeździe szybkiej na lodzie, rozegrane w Sztokholmie minęły bez większego rezonansu. Sztokholm, podobnie jak Davos, nie wykazuje należytego zainteresowania łyżwiarstwem, to też nie należy urządzać tam wielkich zawodów.

Amerykanka Kit Klein zdobyła więc pierwsze oficjalne kobiece mistrzostwo świata w jeździe szybkiej! Faworytka norweska Undis Blikken zapadła na kilka dni przed zawodami na grypę i nie osiągnęła zwykłej formy.

W Norwegji panuje silne rozgoryczenie spowodu przeprowadzenia konkurencji na 5000 metrów. Dystans ten jest dla kobiet stanowczo za długi i w przyszłości trzeba będzie ograniczyć go maksymalnie do 3000 m. Jest to zupełnie wystarczające!

Carlsten Matheson.

TRZY RODZAJE SKOCZNI.

Międzynar. Federacja narciarska podzieli wszystkie skocznie narciarskie na trzy kategorje. Do pierwszej należeć będą skocznie międzynarodowe t.j. takie na których wolno przeprowadzać imprezy międzynarodowe. Do drugiej te, które odpowiadają wprawdzie normom ustalonym przez FIS. jednak nie mają charakteru międzynarodowego. do trzeciej, których wymiary nie odpowiadają przepisom FIS i te nie będą też prowadzone w oficjalnej ewidencji.

Problem skoczni omówiony zostanie dokładnie na kongresie FIS. który obradować będzie w Garmisch w czasie 1 - 14 b. m.



KOMBINOWANY TEAM POLONII I MAKABI
Od lewej: Blum, Neuding, Fabisiak, Janczak, Rosenblum, Malecki, Krysik, Rundstein.



POWITANIE WARTY NA DWORCU W ŁODZI
dokąd poznańczycy przybyli już w sobotę na niedzielny mecz z I.K.P. Drugi od prawej p. K. Bielewicz, kierownik ekspedycji.



SONIA HENIE ŚMIEJE SIĘ
nawet idąc w defiladzie na otwarcie Igrzysk



STOGOWSKI RATUJE WYBIEGIEM
a krążek strzelony przez Kanadyjczyka (6) mija słupek bramkowy.



PRZYKRA SYTUACJA STOGOWSKIEGO
któremu dosłownie na plecach wali się rozpędzony Kanadyjczyk.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.— Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawnictwo i druk.: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI